

Dorota Leszczyńska

Co głosi relatywizm poznawczy? : rekonstrukcja konstytutywnych twierdzeń relatywizmu

Filozofia Nauki 13/1, 99-110

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Leszczyńska

Co głosi relatywizm poznawczy? Rekonstrukcja konstytutywnych twierdzeń relatywizmu

1. WSTĘP

Mówi się, że ilu wyznawców relatywizmu, tyle „relatywizmów”. Współcześnie, jak zauważa Adam Chmielewski,¹ etykieta relatywizmu pojawia się najczęściej w kontekstach polemicznych w charakterze oskarżenia. Z tego chociażby powodu warto pokierować się zasadą życzliwości, starając się spośród „wielu relatywizmów” wybrać najciekawszą wersję tego kontrowersyjnego stanowiska, i takiż jest cel mojego artykułu.² W swojej rekonstrukcji postaram się wyodrębnić twierdzenia konstytuujące rozwinięte, spójne stanowisko relatywistyczne. Wspomniana wielość sformułowań relatywizmu i sposobów jego ujęcia zmusza mnie do dokonania wstępnych wyborów, co może się przyczynić do pewnej arbitralności przedstawionej tu rekonstrukcji.

Interesują mnie wprawdzie nie tyle twierdzenia faktycznie głoszone przez filozofów deklarujących się jako relatywiści i tych, którym takie stanowisko się przypisuje, ile pewna „modelowa” wersja relatywizmu poznawczego, posłużę się jednak dla moich celów przykładami twierdzeń i stanowisk o charakterze relatywistycznym. Uwzględnię więc np. tezę o uteoretyzowaniu obserwacji Poppera, pisma Sapira i Whorfa oraz poglądy formułowane w nurcie tzw. uhistorycznionej filozofii nauki

¹ Adam Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2020, Wrocław 1997, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 5.

² Artykuł traktuje wyłącznie o relatywizmie poznawczym, świadomie pomijam ogólniejszy podział stanowisk o charakterze relatywistycznym, który pozwala wyodrębnić: relatywizm epistemologiczny, ontologiczny, semantyczny, etyczny, estetyczny, kulturowy itp. (Powyższe i dalsze dystynkcje można znaleźć we wspomnianej pracy: A. Chmielewski, *Niewspółmierność...*, s. 49-60.).

(Kuhn i Feyerabend). Ciekawym przykładem relatywizmu poznawczego, osadzonego w szerszym kontekście relatywizmu biologicznego, jest stanowisko Gonzalo Munévara, przedstawiciela tzw. epistemologii radykalnej. Do tegoż stanowiska zamierzam odwoływać się częściej. Nawiążę również do Putnama i Quine'a (względność pojęciowa i względność ontologiczna). Na koniec postaram się również wykazać, że Quine nie jest relatywistą w rekonstruowanym tu sensie relatywizmu, co będzie wymagało porównania tezy o niezdeterminowaniu przekładu z twierdzeniem o niewspółmierności.

W swojej rekonstrukcji relatywizmu idę za dwoma wskazówkami — pierwsza z nich pozwala sformułować negatywne kryterium określające stanowisko relatywistyczne, tj. kryterium określające, czym relatywizm nie jest, lub lepiej: co relatywizm odrzuca. Druga wskazówka — zaproponowana przez Lakatosa klasyfikacja teorii wiedzy — dostarcza pozytywnej, acz bardzo ogólnej, charakterystyki relatywizmu.

Jeśli o pierwszą wskazówkę idzie, stanowisko relatywistyczne charakteryzuje się często wskazując na odrzucenie na jego gruncie, w ten czy inny sposób, klasycznej koncepcji prawdy³ bądź idei prawdy obiektywnej.⁴ Mówi się też często, że w myśl relatywizmu istnieje wiele prawd,⁵ że jest to stanowisko, według którego dwóm zdaniom sprzecznym może naraz przysługiwać prawdziwość,⁶ bądź też, że to samo zdanie może być, w myśl relatywizmu, prawdziwe lub fałszywe w zależności od obranego punktu widzenia. Zwyczaj określania relatywizmu za pomocą tego negatywnego kryterium ma korzenie równie głębokie, co sam relatywizm — w tym duchu charakteryzował poglądy Protagorasa Diogenes Laertios („O każdej rzeczy istnieją dwa sądy wzajemnie sprzeczne.”⁷).

Po drugie, zgodnie ze wspomnianą klasyfikacją Lakatosa, relatywizm poznawczy należałoby umieścić pod nagłówkiem „rewolucyjnego aktywizmu”,⁸ w ten zresztą sposób charakteryzuje swoje poglądy Gonzalo Munévar.⁹ Zamiast popularnego ter-

³ Por. np. głos Antoniego Stępnia w dyskusji: *Czy i dlaczego filozof nie powinien być relatywistą? (1) Czym jest relatywizm? (2) W jaki sposób należy argumentować przeciw relatywizmowi? (3) Czy relatywizm ma jakieś niepożądane konsekwencje?*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria”, R. X 2001 nr 4 (40), s. 33 [s. 27-34].

⁴ Por. Adam Grobler, *Prawda a względność*, Kraków 2000, Wydawnictwo Aureus, s. 11.

⁵ W ten sposób wstępnie określa relatywizm Adam Chmielewski we wspomnianej już pracy.

⁶ Por. np. głos Leona Koja w dyskusji: *Czy i dlaczego filozof nie powinien być relatywistą? ...*, s. 30.

⁷ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1984, PWN, s. 545. Por. też: Giovanni Reale, *Historia filozofii starożytnej*, tom 1: *Od początków do Sokratesa*, Lublin 1999, KUL, s. 249.

⁸ Por. Imre Lakatos, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, Warszawa 1995, PWN, s. 24-25: *Falsyfikacja a metodologia naukowych programów badawczych*, [s. 3-169].

⁹ Gonzalo Munévar, *Radical Knowledge: A Philosophical Inquiry Into the Nature and Limits of Science*, [bmw.] 1981, Hackett Publishing Company, s. 10-19. Pierwsze dwa rozdziały książki ukazały się w przekładzie polskim jako artykuł: Gonzalo Munévar, *O sposobie istnienia rzeczy*,

minu „układ pojęciowy” Munévar wprowadza pojęcie „układu poznawczego”, które zamierzam wykorzystać w tej rekonstrukcji. Relatywizm jest więc, zgodnie z powyższą wskazówką, stanowiskiem, według którego nasze procesy poznawcze przebiegają zawsze w obrębie pewnego układu poznawczego, a co za tym idzie, rezultaty tychże procesów poznawczych pozostają zrelatywizowane do układu poznawczego. Relatywizm poznawczy jako rewolucyjny aktywizm nie pozostawia podmiotu poznającego wyłącznie w roli więźnia układu poznawczego, dopuszcza się tu możliwość zastępowania jednych układów poznawczych przez inne układy poznawcze. Generuje to automatycznie pytanie o możliwość wartościowania i ewentualne kryteria wartościowania układów poznawczych, jakie mogłoby nam zaoferować stanowisko relatywistyczne. Wokół tych zagadnień skupia się większość zarówno dyskusji nad relatywizmem, jak i krytycznych zarzutów wysuwanych przeciwko temu stanowisku, ich rozważenie przekracza jednak zadanie, jakie stawiam sobie w tym artykule.

2. TWIERDZENIA RELATYWIZMU

Wyodrębnione przeze mnie trzy twierdzenia relatywistyczne stanowią uogólnienia konkretnych twierdzeń wygłaszanych przez przedstawicieli różnych, nie tylko ściśle relatywistycznych, stanowisk. Sformułowania ogólne zilustrowane będą takimi konkretnymi twierdzeniami, spróbuję również podać powody, dla których dopiero wszystkie te trzy twierdzenia łącznie uznałam za konstytutywne dla stanowiska relatywistycznego.

2.1. Twierdzenie o konstruktywnym charakterze poznania

Podstawowe twierdzenie dowolnego stanowiska relatywistycznego powinno wyrażać jakąś zasadniczą względność, w przypadku relatywizmu poznawczego — względność rezultatów naszego poznania. Tego rodzaju względność wyraża np. hipoteza Sapira–Whorfa, według której sposób pojęciowego percypowania rzeczywistości zależy od używanego języka, który narzucając swoim użytkownikom nieświadomiane wzorce percepcyjne bierze aktywny udział w poznaniu. Zależność obserwacyjnego doświadczenia od czynników teoretycznych jest treścią sformułowanej przez Poppera tezy o uteoretyzowaniu obserwacji. Teza ta, wspólnie w zasadzie powszechnie akceptowana, przyjmowana jest w różnych wersjach.¹⁰ Interesująca jest zwłaszcza jej najsilniejsza wersja, rozwijana na gruncie filozofii nauki przez Kuhna

przeł. Kazimierz Jodkowski, [w:] *O sposobie istnienia rzeczy*, red. Kazimierz Jodkowski, Zbysław Muszyński, Lublin 1991, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 23, Wydawnictwo UMCS, [s. 21-57].

¹⁰ Wyróżnienie trzech podstawowych wersji tezy o uteoretyzowaniu obserwacji pochodzi od Kazimierza Jodkowskiego: Kazimierz Jodkowski, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*, Lublin 1990, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 22, Wydawnictwo UMCS, s. 179-180.

i Feyerabenda, zgodnie z którą obserwacja nie jest w ogóle możliwa bez pewnego uprzednio przyjętego paradygmatu percepcyjnego. Pojęcie obserwacji niezależnej od teorii, której może być przeciwstawiona, nie ma w świetle tej koncepcji większego sensu. Bodaj najsilniej akcentuje względny charakter poznania Munévar, który poznanie ujmuje jako wynik wzajemnych interakcji pomiędzy organizmem a środowiskiem.¹¹

Mówiąc o względności poznania, zwraca się uwagę na rozmaite czynniki, jakie mogą warunkować przebieg aktów poznawczych. Do bodaj najczęściej wymienianych należą język i związane z językiem schematy pojęciowe, za którymi wymienia się również: uznane uprzednio teorie, przyjmowane — świadomie lub nie — założenia, oczekiwania i cele poznawcze (czyli, powiedzmy, *software* naszego układu poznawczego). Idąc jeszcze dalej, do determinantów procesów poznawczych zaliczymy neurofizjologiczne „oprogramowanie” organizmu, wraz z budową narządów zmysłów i podstawowymi strukturami inteligencji (czyli nasz *hardware*). Wszystkim tym, razem wziętym, determinantom aktów poznawczych nadam, za Munévarem, miano „układu poznawczego”.

Pierwsze twierdzenie relatywizmu, w postaci najbardziej ogólnej, głosi zatem, że świat poznawczo dostępny nie jest bezpośrednio daną rzeczywistością, ale konstrukcją aktywnego poznawczo podmiotu, dysponującego pewnym układem poznawczym. Ostateczny cel podmiotu poznającego — mentalna reprezentacja świata — pozostaje zawsze zrelatywizowany do układu poznawczego.

Twierdzenie to nazwałam twierdzeniem o konstruktywnym charakterze poznania ze względu na oczywistą analogię pomiędzy relatywizmem a kantyzyzmem oraz ze względu na podkreślaną przez relatywistów aktywność podmiotu poznającego. Pierwsze twierdzenie relatywizmu, w dowolnej jego wersji, nie prowadzi samo w sobie do interesujących konsekwencji relatywistycznych. Podważa ono wyłącznie naiwny realizm teoriopoznawczy, zaprzeczając możliwości bezpośredniego kontaktu poznawczego z rzeczywistością. Dysponując wyłącznie pierwszym twierdzeniem nie mamy też żadnych podstaw, by odróżnić relatywizm poznawczy od stanowiska Kanta.

2.2. Twierdzenie o wielości układów poznawczych

Bardzo często wskazuje się, że u źródeł relatywizmu leżało dostrzeżenie kulturowego zróżnicowania zachowań i wielości możliwych, niekiedy zaskakująco odmiennych, światopoglądów. Obserwacja ta, sama w sobie trywialna, prowadzić ma relatywistę do sformułowania twierdzenia, które nazwałam twierdzeniem o pluralizmie układów poznawczych. Głosi ono, że z uwagi na biologiczne (gatunkowe lub jednostkowe) „różnice uposażenia” oraz wpływ szeroko pojętych uwarunkowań kulturowych, nie istnieje wyróżniony układ poznawczy, który jako jedyny gwarantowałby

¹¹ Por. G. Munévar, *Radical Knowledge...*, s. 20-44.

adekwatne poznanie rzeczywistości. Układów poznawczych jest wiele i żaden z nich nie jest *a priori* uprzywilejowany.

Przykłady twierdzeń wyrażających tego rodzaju pluralizm są raczej niepozorne: naukę można uprawiać na gruncie różnych paradygmatów; różne wspólnoty językowe dysponować mogą językami odmiennie organizującymi doświadczenie itp. Twierdzenie o pluralizmie, dołączone do twierdzenia o konstruktywnym charakterze poznania, z pewnością nie konstytuuje jeszcze stanowiska relatywistycznego, a w każdym razie nie konstytuuje stanowiska, które mogłoby wzbudzać ten ogrom zainteresowania i emocji, jakie relatywizm zdaje się wyzwać. Przyłączam się w tej kwestii do głosu Andrzeja Bronka, według którego:

[...] sam fakt istnienia odmiennych sposobów widzenia świata (jest to sprawa aspektywności i adekwatności ludzkiego poznania) czy uzależnienia sposobu widzenia świata od budowy organizmu (lub organu poznającego) nie musi jeszcze być argumentem na rzecz relatywizmu, gdyż ten pojawia się dopiero wówczas, gdy nie ma możliwości „neutralnego” porównania i wyboru między różnymi stanowiskami i poglądami (twierdzeniami, prawami, teoriami).¹²

Fakt istnienia różniących się od siebie, choćby znacznie, układów poznawczych nie zmusza nas więc do przyjęcia relatywizmu, co więcej, stanowisko wyrastające wyłącznie z konstatacji tego faktu byłoby stanowiskiem nie mniej trywialnym niż „relatywizm” głoszący, że zdania mogą „zmieniać” swoją wartość logiczną w zależności od okoliczności. Jeśli rezultaty naszej aktywności poznawczej, organizowanej w ramach odmiennych układów poznawczych, są porównywalne, to nic nie nakazuje nam odrzucać idei prawdy obiektywnej. Ostatecznie, różne układy poznawcze pozwalają nam rekonstruować tę samą rzeczywistość, a zdania wyrażające treści poznawcze konstytuowane w ich obrębie są na siebie przekładalne.

Dołączenie twierdzenia o pluralizmie układów poznawczych do twierdzenia o konstruktywnym charakterze poznania pozwala, co najwyżej, oddzielić relatywizm poznawczy od stanowiska Kanta. Sądzę, że pierwsze i drugie twierdzenie w jakiejś postaci przyjmują np. Putnam i Quine oraz że ich stanowiska nie mają charakteru relatywistycznego.

Kiedy zatem będziemy mieć do czynienia z nietrywialnym relatywizmem? Istotnym elementem tego stanowiska jest twierdzenie wyrażające brak algorytmu, który pozwalałby porównywać rezultaty poznawcze osiągane w obrębie różnych — dowolnych — układów poznawczych. Dopiero na gruncie tak sformułowanego stanowiska można by, nie popadając w trywialność, mówić o „wielu prawdach” konstytuowanych przez różne układy poznawcze.

Wracając do stanowisk Putnama i Quine’a przytoczę na początek opinię Adama Grobiera, według którego sama względność (pojęciowa, ontologiczna) nie prowadzi do relatywizmu.¹³ W myśl realizmu wewnętrznego Putnama prawda jest zrelatywizowana do układu pojęciowego, ale gdy ustalony jest już układ pojęciowy, prawda daje

¹² Głos Andrzeja Bronka w dyskusji *Czy i dlaczego filozof nie powinien być relatywistą? ...*, s. 27.

¹³ Teza ta stanowi myśl przewodnią książki *Prawda a względność*.

się w jego obrębie obiektywnie określić. Podobnie co do Quine'a: „objęte tezą o względności ontologicznej różnice w rozumieniu zdań nie są różnicami pod względem wartości poznawczej”.¹⁴

Stanowiska Putnama i Quine'a nie są również stanowiskami relatywistycznymi w sensie rekonstruowanego przeze mnie relatywizmu, tj. nie wykraczają poza pierwsze dwa twierdzenia relatywizmu, ponieważ nie dopuszczają zasadniczej nieporównywalności rezultatów poznawczych, o której była mowa. Przykłady Putnama sugerują, że interesujące układy poznawcze są porównywalne i równoważne poznawczo. Do Quine'a wrócę po omówieniu trzeciego twierdzenia relatywizmu.

2.3. Twierdzenie o niewspółmierności układów poznawczych

Przykładu twierdzenia, którego treścią jest nieporównywalność rezultatów naszej aktywności poznawczej, nie trzeba szukać daleko — spełnia takie wymogi twierdzenie o niewspółmierności teorii naukowych postawione (niezależnie) przez Kuhna i Feyerabenda.¹⁵ W oryginalnej postaci twierdzenie to głosi, że w historycznym rozwoju nauki zmianom teorii naukowych towarzyszą głębokie przesunięcia w zakresie problemów badawczych, standardów naukowości oraz aparatury pojęciowej. Odejście od jednej teorii na rzecz innej, wraz z metodologicznymi konsekwencjami takiego posunięcia, prowadzi niejednokrotnie do zmian znaczeń (przynajmniej) niektórych terminów naukowych. Jednym z aspektów niewspółmierności takich teorii naukowych jest (przynajmniej częściowa) wzajemna nieprzekładalność ich języków. Zdefiniowanie niektórych kluczowych wyrażeń jednej teorii w języku drugiej jest niemożliwe, przekład zdań jednej teorii na zdania drugiej teorii prowadzi zaś do utraty lub modyfikacji znaczenia. Pozornie niewinne metodologiczne i językowe zmiany pociągają głębokie różnice w prowadzeniu i wartościowaniu badań, w samym postrzeganiu badanego zakresu zjawisk oraz w zakresie tzw. ontologii teorii. (Kuhn posługuje się w tym kontekście metaforą różnych światów, w których żyją uczeni przed rewolucją naukową i po niej.)

Istotną konsekwencją twierdzenia o niewspółmierności jest fakt, że zmiana układu poznawczego (lub jakiejś jego części) na układ dający niewspółmierne efekty prowadzi do tzw. „strat poznawczych” (czy też „strat Kuhna”, których występowanie w rozwoju nauki przemawiać ma za antykumulatywnym charakterem tego rozwoju). Opis zjawiska „strat percepcyjnych” znaleźć możemy, *nota bene*, już u Ludwika Flecka, według którego odmienne paradygmaty percepcyjne, jeśli posłużyć się takim późniejszym pojęciem, pozwalają wyodrębnić różne aspekty postrzeganej rzeczywistości. Nie można przy tym rozwijać naraz zdolności do postrzegania okre-

¹⁴ A. Grobler, *Prawda...*, s. 52.

¹⁵ Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001, Fundacja Aletheia; Paul K. Feyerabend, *Jak być dobrym empirystą?*, Warszawa 1997, PWN, s. 62-151: *Wyjaśnianie, redukcja i empiryzm*.

ślonej dziedziny zjawisk na gruncie więcej niż jednego paradygmatu percepcyjnego, a zniwelowanie niewspółmierności pomiędzy różnymi paradygmatami nie jest możliwe — „jest to psychologiczny nonsens, bo (...) powstawaniu zdolności do postrzegania pewnych postaci towarzyszy zanik zdolności do postrzegania pewnych innych”¹⁶.

Podobnie niemożliwe jest, w świetle twierdzenia o niewspółmierności, zniwelowanie niewspółmierności ontologicznej, żadna teoria nie może np. naraz „tłumaczyć” czy „zawierać” ontologii fizyki Newtona i Einsteina. Przykładem „straty eksplanacyjnej” jest natomiast wyjaśnienie współpłaszczyznowości orbit planet, którego dostarcza fizyka Kartezjusza, a którego brakuje na gruncie oryginalnej fizyki Newtona.

Zarysowane powyżej tezy, jakie stawiano głównie w nurcie tzw. uhistorycznionej filozofii nauki, nie powinny sugerować, że trzeci i ostatni konstytuencja „modelowego” relatywizmu poznawczego nie może odbiegać w sformułowaniu od twierdzenia o niewspółmierności w jego oryginalnej postaci. Chodzi raczej o to, jak daleko powinny sięgać konsekwencje takiego modelowego stanowiska, jeśli nie chcemy poprzestać na stwierdzeniu o „wielości prawd”. Twierdzenie o niewspółmierności teorii naukowych stanowi, oczywiście, pierwowzór trzeciego składnika relatywizmu, sformułowanie „twierdzenie o niewspółmierności układów poznawczych” powinno jednak pozostać dostatecznie ogólne.

Relatywizm poznawczy głosi więc, po pierwsze, że aktywność podmiotu poznającego organizowana jest przez pewien układ poznawczy, w ramach którego podmiot poznający tworzy mentalną reprezentację świata i do którego ten obraz świata należy zrelatywizować. Po drugie, układy poznawcze zdeterminowane są nie tylko przez biologiczne cechy gatunku, ale mogą osiągać dalsze zróżnicowanie pod wpływem czynników kulturowych, ponadto jedna i ta sama jednostka może modyfikować znacznie swój układ poznawczy (nie jesteśmy więźniami swoich układów poznawczych). Po trzecie, mentalne reprezentacje świata konstytuowane w obrębie różnych układów poznawczych mogą się okazać zasadniczo nieporównywalne. Możemy więc, na gruncie relatywizmu poznawczego, mówić o nieredukowalnych do siebie, dostępnych w poznaniu światach, których nie sposób uznać za fragmenty jednej rzeczywistości.

2.4. Niewspółmierność a niezdeteminowanie. Dlaczego Quine nie jest relatywistą poznawczym?

Stanowiska Quine’a nie można, jak sądzę, nazwać relatywizmem, ponieważ nie dopuszcza ono możliwości niewspółmierności. Postaram się to wykazać nawiązując do podjętej przez Kuhna próby przedstawienia zjawiska niewspółmierności w per-

¹⁶ Ludwik Fleck, *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*, „Przegląd Filozoficzny”, z. I-II 1935 nr 38, s. 60 [s. 58-76].

spektywie radykalnego przekładu.¹⁷ Strategia, którą przyjmę, będzie nieco przewrotna. Eksperyment myślowy Kuhna, przeprowadzony na eksperymencie myślowym Quine'a, jest niezwykle płodny, ale przedstawiona przez Kuhna analiza (jak i kontynuujące ją rozważania Yatesa, do których nawiązuję niżej) jest, co postaram się wykazać poniżej, z gruntu chybiona, i to dokładnie z tych samych przyczyn, dla których odmawiam Quine'owi miana relatywisty.

Zacznijmy od ulokowania zjawiska niewspółmierności w Quine'owskim eksperymencie myślowym. Zjawisko niewspółmierności, jeśli ograniczyć jego analizę wyłącznie do płaszczyzny językowej, sprowadza się do nieprzekładalności, pojęcie przekładu zdaje się więc być znakomitym narzędziem dla sformułowania problemu niewspółmierności semantycznej. Do podstawowych wymagań, jakie stawiamy przed adekwatnym przekładem, należy: (1) zachowanie wartości logicznych skorelowanych zdań oraz (2) zachowanie odniesień przedmiotowych skorelowanych przez podręcznik przekładu wyrażen referencyjnych. W przypadku języków niewspółmiernych teorii oba warunki zostają naruszone. Nie można np. podać zadowalającej definicji terminu 'flogiston' w języku tlenowej teorii spalania, ponieważ na gruncie tego drugiego języka termin 'flogiston' nie ma, i nie może mieć, *żadnego* odniesienia przedmiotowego.¹⁸ Problem niewspółmierności można więc przedstawić w zarysie za pomocą następującej metafory: w świecie odniesień przedmiotowych wyznaczanych przez język tlenowej teorii spalania nie ma żadnego bytu, z którym mógłby korespondować termin 'flogiston'. Pogwałcony więc zostaje bezpośrednio warunek (2). Wartości logicznej przekładanych zdań, w których występują wyrażenia naruszające warunek (2), nie da się określić w języku przekładu, tym samym naruszony zostaje warunek (1).

Wprowadźmy teraz do eksperymentu myślowego Quine'a założenie, że język lingwisty terenowego i język tubylców są niewspółmierne i że lingwista ma problemy z przełożeniem wyrazu 'gavagai' (problemy te polegać mogą np. na tym, że kolejne zespoły hipotez analitycznych przyporządkowujące wyrazowi 'gavagai' jakiś odpowiednik — 'królik', 'królikowatość', 'jutrzejszy obiad' czy 'mereologiczne dopełnie-

¹⁷ Mówiąc o eksperymencie myślowym tzw. radykalnego przekładu nawiązuję, oczywiście, do pozycji: Willard van Orman Quine, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, Fundacja Aletheia, s. 39-96: *Przekład i znaczenie*. Przedstawienie zjawiska niewspółmierności w sytuacji radykalnego przekładu wzorowane jest na ujęciu samego Thomasa Kuhna, por. Thomas S. Kuhn, *Commensurability, Comparability, Communicability*, [w:] eds P. D. Asquith, T. Nicles, *PSA 1982*, vol. 2, Michigan 1983, Philosophy of Science Association, [s. 669-688].

¹⁸ Analiza próby przekładu terminu 'flogiston' wzorowana jest na artykule Stevena Yatesa, Steven Yates, *Porównywalność niewspółmiernych teorii*, przeł. Kazimierz Jodkowski, [w:] *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, red. Kazimierz Jodkowski, Lublin 1995, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 17, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, [s. 433-450]. Artykuł Yatesa stanowi polemikę z antyrelatywistyczną analizą teorii flogistonowej przedstawioną przez Kitchera, Philip Kitcher, *Theories, Theorists and Theoretical Change*, „The Philosophical Review” 1978, vol. 87, [s. 519-547]. Do analizy Kitchera ustosunkowuje się, również krytycznie, Kuhn w *Commensurability...*

nie królika' — prowadzą do skonstruowania wyraźnie nieadekwatnych podręczników przekładu). Problemy, na jakie lingwista natrafia w przekładzie, wyjaśnimy przy tym za pomocą tej samej, co wyżej, metafory: w języku lingwisty nie istnieje żadne wyrażenie referencyjne korespondujące z odniesieniem przedmiotowym 'gavagai' i język lingwisty nie może zostać w prosty sposób o takie wyrażenie lub opis wzbogacony, ponieważ w świecie odniesień przedmiotowych jego języka nie ma bytu, do którego odnosi się 'gavagai'.¹⁹

Tyle, jeśli chodzi o eksperyment Kuhna. Kuhn uważa ponadto, że teza o niezde-terminowaniu przekładu pojawia się w tej perspektywie dlatego, że Quine programowo odrzuca intensjonalne aspekty wyrażen referencyjnych, które w praktyce pozwalają nam identyfikować ich odniesienie przedmiotowe.²⁰ Ontologia języka, czy też nasz świat odniesień przedmiotowych, „przyczepiony” jest do języka za pomocą intensji — odrzucając intensje wyrażen referencyjnych odrzucamy tym samym podstawowe ogniwo spajające język ze światem.

Analiza ta nie jest poprawna. Kuhn zdaje się nie dostrzegać zasadniczej niezgodności (żeby nie powiedzieć: niewspółmierności) pomiędzy perspektywą filozoficzną, która pozwala sformułować twierdzenie o niewspółmierności, a tą, w której Quine przedstawia doktrynę radykalnego przekładu. O niezgodności tej stanowi zwłaszcza, z jednej strony, behawioryzm lingwistyczny Quine'a, z drugiej zaś — niejawne na ogół założenia dotyczące związku między językiem a światem, jakie zdają się czynić filozofowie nauki w tzw. historycznym nurcie. Zgodnie z eksperymentem myślowym Quine'a lingwista terenowy w sytuacji radykalnego przekładu może skonstruować wiele niezgodnych ze sobą, ale zgodnych z ogółem dyspozycji tubylców do zachowań werbalnych, podręczników przekładu. Dotyczy to, w istocie, każdej sytuacji komunikacyjnej. Konstruując podręcznik przekładu dysponujemy, jako lingwiści-eksperymentatorzy, tylko jednym kryterium jego adekwatności — jest nim zgodność reakcji werbalnych w określonych sytuacjach bodźcowych, czyli skuteczność komunikacji. Nie jest niezmiennikiem przekładu w sensie Quine'a, i *nie może* nim być, ekstensja wyrażen referencyjnych, a to z powodów bardziej zasadniczych. W modelu behawioryzmu lingwistycznego, jaki przyjmuje Quine, język nie stanowi niczego ponad ogół dyspozycji użytkowników języka do zachowań werbalnych. Adekwatność zachowań werbalnych pozostaje tu nie tylko jedyną wytyczną w konstrukcji tzw. hipotez analitycznych, ale też jedynym niezmiennikiem dobrego przekładu. Podręcznik przekładu *nie koreluje* wyrażen referencyjnych na podstawie ustalonej uprzednio zgodności ich odniesień przedmiotowych, ale *wyznacza* odniesienia przedmiotowe wyrażen referencyjnych skorelowanych na podstawie ustalonej uprzednio zgodności zachowań werbalnych. Ontologia języka wyznaczona jest jednoznacznie dopiero w obrębie określonego podręcznika przekładu. Nie stanowi ona „metafizycznego do-

¹⁹ Podobnie przedstawia rzecz Kuhn (T. Kuhn, *Commensurability...*), a za nim Yates (S. Yates, *Porównywalność...*).

²⁰ Por. Kuhn, *Commensurability...*, s. 680-681.

datku” doczepionego do języka, zgodnie z naszą metaforą, raz na zawsze. (Sformułowania w rodzaju „ontologia fizyki Newtona/Einsteina” zdają się zresztą silnie sugerować tego rodzaju związki między językiem i światem.) Nie ma tu miejsca ani na „świat odniesień przedmiotowych”, kryjący się za użyciem danego języka, ani na wpływ języka na percepcję wizualną czy pojęciową (co stanowi, zresztą, pewne odstępstwo również od pierwszego twierdzenia relatywizmu). W sytuacji przekładu w sensie Quine’a warunek (2), z założenia niejako, nie może zostać naruszony w sposób, w jaki opisaliśmy to powyżej. Z oczywistych powodów adekwatny podręcznik przekładu nie może też naruszać warunku (1). Jeśli lingwiście udało się „uskutecznić komunikację”, tj. skonstruować adekwatny podręcznik przekładu, to wszelkie przyporządkowania zdaniom zdań na podstawie takiego podręcznika zachowują warunek (1).

Wykluczenie twierdzenia o niewspółmierności w Quine’owskiej perspektywie nie jest niczym zaskakującym. Teza o niezdeterminowaniu przekładu, holistyczne ujęcie znaczenia i twierdzenie o względności ontologicznej (zależność ontologii od podręcznika przekładu) nie stoją w sprzeczności z przenikającym dociekania Quine’a założeniem, że przedmiotem naukowych dociekań jest *jeden*, rozmaicie pojmowany, świat — w miarę jak nasze różne pojęcia świata pogłębiają się wraz ze zdobyczami eksperymentalnymi i teoretycznymi, jedne pojęcia świata ukazują swoją przewagę nad innymi, w najgorszym zaś przypadku okazują się empirycznie równoważne. Najsilniejszą konsekwencją relatywizmu jest natomiast odrzucenie takiego założenia. Niedające się do siebie zredukować modele świata mogą w równym stopniu uzyskiwać empiryczne poparcie, doświadczenie nie przemawia bowiem nigdy jednoznacznie za jedną koncepcją teoretyczną.

3. CZY RELATYWIZM PROWADZI DO AGNOSTYCYZMU?

„Wiele prawd” i „wiele światów” — powie relatywista. O ile przy tym nie chce stać się subiektywistą, o tyle musi uznawać istnienie rzeczywistości zewnętrznej, niezależnej od podmiotu poznającego — *jednej* rzeczywistości, dostępnej nam jednak poznawczo poprzez niewspółmierne niekiedy obrazy świata. „Kantowskie” zapośredniczenie, jakie między świat i obraz świata wprowadza relatywizm, wydaje się, na pierwszy rzut oka, prowadzić do agnostycyzmu.

Czy relatywizm musi ciągnąć za sobą ten kantowski bagaż? Przykładem próby uniknięcia tej konsekwencji jest stanowisko Munévara. Relatywizm prowadzi do agnostycyzmu tylko przy założeniu, że głównym celem poznania jest osiągnięcie prawdy obiektywnej czy też wytworzenie takiej mentalnej reprezentacji rzeczywistości, która w pewnym wyróżnionym sensie odpowiada rzeczywistości samej. Konsekwencję agnostycyzmu uzyskujemy więc tylko przy założeniu, że klasycznie pojmowana relacja korespondencji jest jedynym sposobem powiązania naukowego (lub jakiegokolwiek innego) obrazu świata z samą rzeczywistością. Relatywista nie musi jednak obstawać przy takim ideale. Wiedza naukowa nie jest, według Munévara, spo-

sobem odzwierciedlenia, ale sposobem rozumienia świata. Pojęcie rozumienia eksplikuje przy tym Munévar w ramach performancyjnego modelu poznania, zaprzeczając sensowności dystynkcji świat poznawczo dostępny — świat sam w sobie.

Nie ma tu miejsca ani na dokładniejsze rozważenie stanowiska Munévara, ani na ocenę, czy zastąpienie kategorii „odzwierciedlenia świata” kategorią „rozumienia świata” rzeczywiście odsuwa widmo agnostycyzmu (i innych straszaków, jakie jednym tchem wymienia się z relatywizmem). Stanowisko to dostarcza nam jednak, na koniec, nowego wyjaśnienia, w jakim sensie relatywizm poznawczy (w rekonstruowanym tu znaczeniu) odrzuca ideę prawdy obiektywnej. Możemy więc powiedzieć, że prawdy obiektywnej nie możemy w ramach relatywizmu uznać nawet za nieosiągalny, choćby zupełnie utopijny, cel poznania. Celem nabywania wiedzy jest zrozumienie otaczającego nas środowiska, nie kolekcjonowanie faktów dotyczących tego środowiska. Zrozumienie natomiast nie polega, znów, na gromadzeniu w obrębie układu poznawczego faktów dotyczących przedmiotu poznania, ale na nabyciu wiedzy umożliwiającej „radzenie sobie” z przedmiotem poznania, gwarantującej ewentualne przyszłe zastosowania. Osiągany w ten sposób obraz świata nie jest obrazem fragmentu rzeczywistości, dającym się uzgodnić z innymi obrazami. Jest to pragmatystyczna projekcja uwzględniająca te aspekty rzeczywistości, które mogą mieć znaczenie w praktycznym działaniu, i może się ona okazać niezgodna z innymi „projekcjami świata”.

Tak daleko posunięte konsekwencje relatywistyczne oznaczają, jak nie bez racji twierdzą przeciwnicy relatywizmu, rezygnację z idei postępu naukowego kształtowanego przez idee prawdy i obiektywnego poznania. Dla racjonalistów stanowisko takie oznacza odrzucenie fundamentalnych wartości, na których wyrosła europejska kultura, a więc bez wątpienia — zagrożenie; dla relatywistów — nową perspektywę w filozofii nauki.

BIBLIOGRAFIA

- Adam Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2020, Wrocław 1997, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Czy i dlaczego filozof nie powinien być relatywistą? (1) Czym jest relatywizm? (2) W jaki sposób należy argumentować przeciw relatywizmowi? (3) Czy relatywizm ma jakieś niepożądane konsekwencje?*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria”, R. X 2001 nr 4 (40), s. 27-34.
- Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1984, PWN.
- Paul K. Feyerabend, *Jak być dobrym empirystą?*, Warszawa 1997, PWN, s. 62-151: *Wyjaśnianie, redukcja i empiryzm*.
- Ludwik Fleck, *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*, „Przegląd Filozoficzny”, z. I-II 1935 nr 38, s. 58-76.
- Adam Grobler, *Prawda a względnosc*, Kraków 2000, Wydawnictwo Aureus.
- Kazimierz Jodkowski, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*, Lublin 1990, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 22, Wydawnictwo UMCS.

- Philip Kitcher, *Theories, Theorists and Theoretical Change*, „The Philosophical Review” 1978, vol. 87, s. 519-547.
- Thomas S. Kuhn, *Commensurability, Comparability, Communicability*, [w:] eds P. D. Asquith, T. Nicles, *PSA 1982*, vol. 2, Michigan 1983, Philosophy of Science Association, s. 669-688.
- Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001, Fundacja Aletheia.
- Imre Lakatos, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, Warszawa 1995, PWN, s. 3-169: *Falsyfikacja a metodologia naukowych programów badawczych*.
- Gonzalo Munévar, *O sposobie istnienia rzeczy*, przeł. Kazimierz Jodkowski [w:] *O sposobie istnienia rzeczy*, red. Kazimierz Jodkowski, Zbysław Muszyński, Lublin 1991, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 23, Wydawnictwo UMCS, s. 21-57.
- Gonzalo Munévar, *Radical Knowledge: A Philosophical Inquiry Into the Nature and Limits of Science*, [bmw.] 1981, Hackett Publishing Company.
- Willard van Orman Quine, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, Fundacja Aletheia.
- Giovanni Reale, *Historia filozofii starożytnej*, tom 1: *Od początków do Sokratesa*, Lublin 1999, KUL.
- Steven Yates, *Porównywalność niewspółmiernych teorii*, przeł. Kazimierz Jodkowski [w:] *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, red. Kazimierz Jodkowski, Lublin 1995, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 17, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 433-450.